

Zbigniew Jerzy Nowak

"Mickiewicz : symposium w
Katolickim Uniwersytecie
Lubelskim", red. Anna Dobakówna,
Marian Maciejewski, Andrzej
Paluchowski, Tadeusz Polanowski,
Czesław Zgorzelski...: [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 72/1, 346-354

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

zentującego praformy marynistyki polskiej; mimo że autor nie formułuje w ten sposób swych celów badawczych, książka jest także odpowiedzią na pytanie, dlaczego nasza marynistyka rodziła się tak długo i aż po wiek XIX poważniejszymi osiągnięciami literackimi nie mogła się poszczycić.

W zakończeniu swego dzieła podnosi Kotarski problem stosunku do dziedzictwa przeszłości. Jednakże, nim będziemy mogli do spuścizny owej mieć jakikolwiek stosunek, pierwiej musimy ją poznać. Książka Kotarskiego jest zatem pierwszym wprowadzeniem w naszą przeszłość marynistyczną; odkrywa także, częściowo, przyczyny naszego odwrócenia się od morza. Ukazuje zarazem tradycję, do której należy i warto sięgać, przypominając myśl zawartą w przysłowiu: *navigare necesse est, vivere non est necesse*.

Jakub Zdzisław Lichański

MICKIEWICZ. SYMPOZJUM W KATOLICKIM UNIwersYTECIE LUBELSKIM. Komitet Redakcyjny: Anna Dobakówna, Marian Maciejewski (sekretarz), Andrzej Paluchowski, Tadeusz Polanowski, Czesław Zgorzelski (przewodniczący). Lublin 1979. Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, s. 404. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. „Rozprawy Wydziału Filologiczno-Historycznego” [tom] 46.

Już od roku 1944 poloniści Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego prowadzili badania nad romantyzmem, w szczególności zaś nad Mickiewiczem. Tutaj wykladał o poecie Juliusz Kleiner¹ i wydał w r. 1948 swą monografię mickiewiczowską. Ale właściwym organizatorem badań nad Mickiewiczem (jak w ogóle nad romantyzmem) w środowisku lubelskim był Czesław Zgorzelski, który m. in. patronował tomowi „Roczników Humanistycznych” (t. 5: 1954/55) zatytułowanemu *W setną rocznicę Mickiewiczowską*²; przyczynił się też do wydania zbioru studiów Wacława Borowego *O poezji Mickiewicza* (t. 1—2. Lublin 1958). A własne badania Mackiewiczowskie prowadził w dwojaki sposób: jako edytor tomu 1 *Dzieł wszystkich* (części 1 i 2 tego tomu ukazały się w latach 1971—1972³, część 3 znajduje się obecnie w druku, część 4 — w przygotowaniu) i jako interpretator, który wraz ze stworzoną przez siebie szkołą szczególnie zainteresowany był kształtem artystycznym twórczości poety, zwłaszcza jej problematykę genologiczną. Główne kierunki tego trudu badawczego dobrze odzwierciedla m. in. tom Zgorzelskiego z r. 1976: *O sztuce poetyckiej Mickiewicza. Próby zbliżeń i uogólnień*⁴.

Dalszym ogniwem tej pięknej i zobowiązującej tradycji było zorganizowanie przez Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, w dniach 10—12 grudnia 1973, ogólnopolskiego Sympozjum z okazji 175-lecia urodzin poety. Czesław Zgorzelski jako gospodarz Sympozjum zamykając jego obrady wspominał, że organizatorzy pragnęli, by odbyła się wspólna rozmowa „o miejscu Mickiewicza w rozwoju sztuki poetyckiej i — w drugim kręgu zagadnień — o miejscu Mickiewicza w historii idei, w rozwoju myśli tamtych czasów” (s. 385). W jaki sposób

¹ Szczegółowe informacje zob. w: *Kronika życia i działalności Juliusza Kleinera*. Zestawił J. Starnawski. W: *Juliusz Kleiner. Księga zbiorowa o życiu i działalności*. Lublin 1961.

² Rec. Z. Stefanowska, „Pamiętnik Literacki” 1958, z. 1.

³ Rec. Z. Goliński, „Rocznik Literacki” 1971 (1973).

⁴ Rec. T. Kostkiewiczowa, „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 1.

te zamierzenia były realizowane? Informuje nas o tym przygotowana troskliwie pod względem edytorskim księga zawierająca pełne teksty referowanych prac oraz inne materiały obrad. Księga — choć opublikowana w kilka lat po Sympozjum, po przewycięzeniu niejednej przeszkody — ma nadal znaczenie podstawowe dla dzisiejszych badań mickiewiczowskich i zasługuje na baczna uwagę.

Niniejsze sprawozdanie wypada zacząć od tych referatów, które zmierzały do objęcia całokształtu dorobku poetyckiego Mickiewicza. I tak Konrad Górski nadesłał na Sympozjum referat pt. *Semantyka ognia w praktyce pisarskiej Mickiewicza*, stanowiący kontynuację prowadzonych od lat badań nad artyzmem językowym poety. Szczegółowa analiza, przeprowadzona na podstawie materiałów *Słownika języka Adama Mickiewicza*, doprowadziła uczonego do następującego wniosku: „Funkcja stylistyczna, jaką Mickiewicz nadaje wielu słowom oznaczającym zjawisko ognia, wyraża się w ogromnej intensyfikacji zarówno konkretnych obrazów, jak również w odtworzeniu niezwykle napięcia ludzkich przeżyć. Szczególnie zaznacza się ta tendencja, ilekroć poeta chce uwydatnić potęgę światła, doznać ciepła i siłę wyrazu ludzkich oczu. Skojarzenia ze zjawiskami ognia, niejednokrotnie krzyżujące się ze światłem, występują ze szczególną siłą w doznaniach o charakterze mistycznym. Podobnie rzecz ma się z wyrazem intensywnego życia moralno-religijnego” (s. 32—33). Mickiewiczowska metaforyka i frazeologia dotyczące zjawisk ognia — stwierdził badacz dalej — jakże często wyrastały z dawnej tradycji językowej. Ale równocześnie poeta unikał niebezpieczeństwa zbanalizowanej ekspresji, stosując np. „hiperboliczne ukonkretnienie zleksykalizowanej przenośni” (s. 33). Odpowiadając na piśmie dyskutantom, Górski wyznał m. in., że swoje badania prowadził niezależnie od studium Gastona Bachelarda na temat „poetyki ognia”. Uznał też za pożądane dalsze badania zaproponowane przez Stefanię Skwarczyńską (należałoby również zająć się rolą innych żywiołów w obrazowaniu poetyckim Mickiewicza) i Czesława Zgorzelskiego (celowe byłoby ponadto uwzględnienie wyrazów odnoszących się do zjawisk kontrastowych w stosunku do ognia czy światła, tj. takich, jak „mrok”, „noc” itp.).

Lucylla Pszczołowska mówiła o instrumentacji dźwiękowej w poezji Mickiewicza. Podkreśliła, że nie można obecnie pokusić się o zadowalające odpowiedzi na wszystkie pytania z tego zakresu, ponieważ — „nie wiemy nic o ówczesnej »średniej językowej« w dziedzinie udziału poszczególnych głosek w tekście ani o tym, jak gospodarowali inwentarzem głoskowym poprzednicy i współcześni poety” (s. 61). Autorka referatu przedstawiła najpierw poglądy na organizację dźwiękową utworu poetyckiego, wygłaszane w pierwszych dziesięcioleciach w. XIX, następnie dokonała wstępnej analizy wybranych utworów poetyckich pisarzy klasycyzmu postanisławowskiego oraz Kazimierza Brodzińskiego, przy czym układem odniesienia były tendencje występujące w zakresie dźwiękowej organizacji prozy owych pisarzy. Na takim tle Pszczołowska usiłowała opisać dążności, które dadzą się zauważyć w Mickiewiczowskiej instrumentacji głoskowej. Okazało się, że poeta w swych wierszach unikał tzw. rozwiezu między wyrazami. Nie da się jednak stwierdzić, by dążył do realizacji idealnego modelu zalecanego przez Brodzińskiego: z dwóch wyrazów sąsiadujących pierwszy powinien się kończyć samogłoską, drugi zaś zaczynać się spółgłoską (lub odwrotnie). Nie ma także u Mickiewicza różnicy między jego poezją a prozą, jeśli idzie np. o dobór grup spółgłoskowych ze spółgłoską miękką. W konkluzji referentka stwierdziła, że w dźwiękowej organizacji poezji Mickiewicza nie dostrzega się „starań o gładkość i miły dźwięk, szczególnej pracy nad nim. W warstwie dźwiękowej poezja jest niemal taka jak proza, a więc — w porównaniu z poprzednio opisywanymi utworami [klasycystów oraz Brodzińskiego] jak gdyby bardziej naturalna czy inaczej mówiąc — mniej »wypracowana« (s. 70—71). — Dyskusja, wywołana nowatorskim ujęciem problematyki przez Pszczo-

łowską, dotyczyła głównie zasad, które winny obowiązywać w tego rodzaju badaniach. Zdaniem dyskutantów może tu pomóc m. in. porównanie rozmaitych redakcji danego utworu (Zofia Stefanowska); prowadzenie analizy organizacji dźwiękowej także z punktu widzenia kompozycji (Marian Maciejewski); uwzględnianie tych zwłaszcza przypadków, w których instrumentacja jest nasemantyzowana (Wiktor Weintraub). Czesław Zgorzelski podkreślił zaś, że analiza organizacji dźwiękowej winna obejmować mniejsze partie utworu, bo wówczas łatwiej jest uchwycić intencje poety.

Podczas obrad Sympozjum najwięcej uwagi poświęcono liryce Mickiewiczowskiej: z 15 wygłoszonych w ogóle referatów 4 dotyczyły tego właśnie działu twórczości. Stefania Skwarczyńska w referacie pt. *Rozważania genologiczne nad dwoma utworami Mickiewicza*, („*Hymn na dzień Zwiastowania N. P. Maryi*” i „*Słowa Panny*”), w wyniku przeprowadzonej analizy, umieściła *Hymn* w obrębie rodzaju dramatyczno-epicko-lirycznego, przy czym pod względem gatunkowym utwór ten reprezentowałby scenę dramatyczną pozostającą w związku z balladą oraz hymnem. Natomiast drugi utwór został przez badaczkę zaliczony do liryki sytuacyjnej w jej odmianie liryki sytuacji rzeczywistej, a z punktu widzenia klasyfikacji gatunkowej byłby on monodramem, zwanym dawniej „sceną liryczną”. W obu utworach maryjnych, choć odległych od siebie czasem powstania (*Hymn* został napisany w r. 1820, *Słowa Panny* w r. 1842), dostrzegła referentka pewną ideową całość. Szczegółowa interpretacja genologiczna Skwarczyńskiej kończy się ogólniejszą tezą o patronacie dramatu nad liryką romantyczną. Tezę tę zgodnie akceptowali uczestnicy dyskusji nad sugestywnymi i erudycyjnymi wywodami Skwarczyńskiej. Stwierdzili oni również, że *Hymn na dzień Zwiastowania N. P. Maryi* jest tekstem dającym się wielorako interpretować ze względu na zawarte w nim bogactwo wątków. W toku dyskusji zarysowała się także sprawa rangi artystycznej tego utworu: czy jest to *juvenilium* ze skazami i błędami, czy też utwór ważki zarówno artystycznie, jak i ideowo.

Do młodzieńczej twórczości Mickiewicza sięgnął także Zdzisław Libera, ukazując w swej analizie wiersza *Już się z pogodnych niebios oćma zdarta smutna...* związku Mickiewicza z retoryką i genologią klasycyzmu oraz z tendencjami ideowymi Oświecenia. W utworze filomaty dojrzał zwłaszcza „prawdy uniwersalne, wciąż żywe, wyjęte jakby z traktatu o dobrej robocie w odniesieniu do organizacji społecznych podejmujących zadania moralne” (s. 165). Analiza Libery uwydatniła wartość utworu Mickiewiczowskiego, w którym należy widzieć nie tylko dokument do dziejów Towarzystwa Filomatów, ale także „jeden z najpiękniejszych przykładów stylu retorycznego, jaki w poezji polskiej się objawił” (s. 162).

Referat Czesława Zgorzelskiego *Dwa postowia liryczne Mickiewicza* zarysował paralelę między *Epilogiem do Pana Tadeusza* a wierszem *Do przyjaciół Moskali*, który zamyka III część *Dziadów*. Oba utwory są głosami lirycznymi do poprzedzających je dzieł poetyckich; oba też są „całościami o własnej, autonomicznej wymowie kontrapunktu” (s. 320). Ale podobieństwo funkcji pełnionej przez te postowia liryczne nie przesłoniło oczywiście badaczowi odmienności ich tematu oraz kształtu artystycznego. Zgorzelski stwierdził, że „w *Epilogu »Pana Tadeusza«* osobiste przeżycia poety stanowią sam rdzeń wypowiedzi lirycznej” (s. 327) i że odsłania się tu „Mickiewicz — poeta i człowiek — we wzruszającej ufności wyznania, dobytego z głębin swej zwykłej ludzkiej natury” (s. 328). W znakomitej analizie walorów literackich wiersza *Do przyjaciół Moskali* Zgorzelski uwydatnił główne jego retoryczność, ale odmienną od tej, która cechowała klasycystyczne przemówienie: „jest to mianowicie retoryczność romantyczna — „Ku wyrazistości ekspresji, a nie ku dialektyce przekonywania zmierzająca” (s. 327).

Rozważania Mariana Maciejewskiego o czasie i przestrzeni w liryce lozańskiej⁵ były niejako zdeterminowane dystychem ze *Zdań i uwag*: „Ci, co nad czas i miejsce ducha swego wzbili, Mogą czucia wieczności doznać w każdej chwili”. Referent sytuował lirykę lozańską na tle tych tendencji rozwojowych poezji Mickiewiczowskiej, które ową lirykę zapowiadały; chodziło zwłaszcza w tym przypadku o ewolucję kategorii czasu i przestrzeni. Okazało się, że przestrzeń wierszy lozańskich ma charakter psychiczny, jest zmetaforyzowana, niepodległa w stosunku do czasu, emanuje „czuciami wieczności”. Wyzyskując swą rozległą erudycję (opartą głównie na pracach religioznawców francuskich, m. in. A. Poulaina), Maciejewski potraktował wiersze lozańskie jako „zapisy aktu kontemplacji” (s. 373); Poulain definiuje kontemplację „jako proste wejrzenie, któremu towarzyszy miłość” (cyt. na s. 374). W tym świetle — zdaniem Maciejewskiego — „Wyjaśnia się ich [tj. wierszy lozańskich] prostota, a przy tym jakaś syntetyczność, totalność ujęcia i »ostateczność«, a przede wszystkim spojrzenie na wszystko z bezinteresowną miłością” (s. 373).

W dyskusji nad tym referatem podkreślano m. in., że liryka lozańska jest nam dzisiaj szczególnie bliska. Może dlatego, że wiersze lozańskie są szkieletowymi, nie wykończonymi rzutami poetyckimi, które pobudzają do współtwórczości, do snucia wielu interpretacji. Wniosek ogólniejszy z tego nurtu dyskusji został przez Skwarczyńską sformułowany w postaci „paradoksalnej uwagi, że błogosławieństwem dla poezji staje się niekiedy sytuacja, gdy braknie poecie czasu czy chęci do wykończenia utworu, udoskonalenia go, dopełnienia, zaokrąglenia. Takie wykończenie — a ciąży na nim zawsze ideał klasycznej estetyki — często psuje poetycko pierwotny rzut utworu [...]” (s. 381—382). Tego samego problemu dotknął wcześniej Zgorzelski z okazji *Epilogu do Pana Tadeusza*, głosząc, że „»skończoność« wypowiedzi i zwarta, skondensowana budowa, zniewalająca logiką swych powiązań, nie stanowi warunku sugestywności artystycznej każdego utworu” (s. 324). Ważna także była w tej dyskusji wypowiedź Mariana Maciejewskiego, zarówno dopełniająca jego wywody, jak i formułująca ogólniejszą tezę na temat fragmentaryczności czy nieukończenia poezji mistycznej. Usiłując uchwycić jej strukturę językową stwierdził: „Liryka ta [tj. mistyczna] [...] z dwóch podstawowych zabiegów językowych: dobór słownictwa i budowanie szeregu, aktywizuje przede wszystkim pierwszy.

⁵ Polemiki wymaga zawarta w tym referacie hipoteza, że wiersz *Śniła się zima...*, zawierający zapis dreźnieńskiego snu poety z 23 III 1832, należałoby wiązać z okresem lozańskim (s. 357). Przypuszczenie to motywowane jest przez Maciejewskiego podobieństwem obrazu ukochanej w sekwencji „włoskiej” wiersza dreźnieńskiego i w ostatnich strofach liryku lozańskiego *Gdy tu mój trup...* Otóż, po pierwsze, nie mamy podstaw do podważania wiarygodności słów poety, który przepisując „dla pamiętki” ów wiersz w r. 1840, zanotował dokładnie datę snu i okoliczność jego zapisu: „Wstawszy zapisałem go wierszem”. Nie ma także powodu, by wątpić (jak chce Maciejewski), czy poeta wiernie przepisał ów wiersz sprzed 8 lat. Z pewnością zrobił to dokładnie, albowiem ów tekst był dla Mickiewicza niepokojącym faktem z dziejów własnego życia duchowego, faktem opornym wobec autointerpretacji („sen [...] ciemny i dla mnie niezrozumiany”). Naszą argumentację — po wtóre — wzmocnić może studium R. Blütha *Psychogeneza Snu w Dreźnie* („Przegląd Współczesny” 1925, nry 37, 39). Badacz ów, wyzyskując list Mickiewicza do Lelewela, pisany w dniu snu, ukazał w przekonywający sposób związki między jawą a marzeniem sennym. Taka chronologia wiersza *Śniła się zima* (a o nią tu wojujemy) w niczym oczywiście nie przeczy spostrzeżeniom referenta, że Mickiewicz, wracając w liryce lozańskiej do kraju lat dziecińczych czy młodzieńczych, posłużył się obrazami ze swej wcześniejszej poezji.

Poezję mistyczną buduje się głównie poprzez operacje leksykalne, jakby „poza świadomością zobowiązań kompozycyjnych” (s. 383—384). Dodajmy przy sposobności, że teza Maciejewskiego dałaby się odnieść także do niepoetyckich zapisów tego rodzaju doświadczeń, np. do słynnego zapisu Pascala z 23 listopada 1654⁶. Tekst filozofa francuskiego jest jakby fragmentaryczną enumeracją, w której rzeczowniki odgrywają rolę naczelną i która usiłuje wyrazić to, co się wymyka werbalizacji.

Epika Mickiewiczowska była przedmiotem dwóch referatów. W pierwszym z nich Jarosław Maciejewski postawił hipotezę odnośnie do *Grażyny*: że chodzi w niej nie tyle o alternatywę: uгода lub walka z zaborcą, ile o aluzje do faktów politycznych z lat 1820—1822; do sporu między wielkim księciem Konstantym a carem Aleksandrem I w sprawie następstwa tronu rosyjskiego oraz do złączenia Litwy z Królestwem Polskim — wszystko to zaś wiązało się z zawartym w owym czasie małżeństwem Konstantego z Joanną Grudzińską. Zdaniem referenta Litawor miał przypominać ówczesnemu czytelnikowi Konstantego, Witold — Aleksandra, a Grażyna — Grudzińską. Swoistą strategię Mickiewicza w kształtowaniu aluzyjności *Grażyny* ukazywał badacz przede wszystkim poprzez analizę przypisów do tego poematu oraz porównanie jego autografu z pierwodrukiem.

W drugim referacie przedstawionym przez Zofię Stefanowską, chodziło o „problem pamiętnikowego stosunku do dawności w *Panu Tadeuszu* i o to, jak odczytać pochwałę dawności w *Panu Tadeuszu*” (s. 305). Problematykę tę ilustrowała badaczka przykładami czerpanymi zarówno z tekstu eposu, jak i z *Objaśnień* do niego, ukazując zmienność dystansu autorskiego do przedstawianego świata, w szczególności zaś pewną ambiwalencję poety wobec tradycji i wobec bohaterów, którzy są chwalcami owej tradycji, a na których poeta niejednokrotnie patrzy z niejakim dystansem (jak np. Sędzia czy Wojski). A mimo to — jak stwierdziła Stefanowska w swym dopowiedzeniu dyskusyjnym — w powszechnym społecznym odbiorze *Pan Tadeusz* funkcjonuje jako tekst głoszący „wielką pochwałę dawności”. Dzieje się tak dlatego, że „jest pewna obiektywna wymowa masy tekstu, niezależnie od tego, kto ową pochwałę wypowiada” (s. 305). W dyskusji poruszano głównie sprawę objaśnień w poemacie romantycznym: m. in. wskazywano na ich związki z podobnym zjawiskiem w literaturze oświeceniowej; podkreślano, że referat Stefanowskiej ujawnił ważną, godną podjęcia problematykę badawczą, także od strony teoretycznej.

Wiktor Weintraub przedstawił referat pt. *Mickiewicz, Quinet i towianizm*; był to rozdział z ogłoszonej potem (w r. 1975) książki *Profecja i profesura*, traktującej o związkach Mickiewicza z Micheletem i Quintem⁷. W wyniku badań Weintrauba okazało się, że w słynnej trójcy profesorskiej z Collège de France najważniejsze relacje zachodziły między Mickiewiczem a Micheletem; Quinet był na dalszym planie, ale i on pozostawał w zasięgu fascynującej osobowości polskiego profesora-profety, a nawet w latach 1843—1845 istniała możliwość, że zostanie towiańczykiem, ostatecznie jednak do takiej konwersji nie doszło. Weintraub ukazał więc, że profesor literatur słowiańskich należy także do historii romantyzmu francuskiego⁸.

⁶ Przytacza go A. Béguin w książce *Pascala portret własny* (przełożyła A. Borkowska. Warszawa 1963, s. 128—129).

⁷ Rec. A. Witkowska, „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 1.

⁸ W związku z problematyką książki Weintrauba zob. też rozprawę badaczy francuskich: P. Viallaneix, *Michelet, Mickiewicz i mesjanizm romantyczny*. Z francuskiego przełożyła M. Dramińska-Joczowa. „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 1. — E. Brisson, *Prasa francuska o prelekcjach paryskich Mickiewicza w Collège de France*. Z francuskiego przełożyła M. Dramińska-Joczowa. Jw.

Wykładów paryskich dotyczył również referat Zdzisławy Kopczyńskiej pt. „Słowo” w Mickiewiczowskiej koncepcji języka. Profesor paryski — jak się okazało — nie poruszał problematyki językoznawczej *sensu stricto*, ale sprawy z zakresu tzw. filozofii języka. Autorka referatu zajęła się przede wszystkim cechami i znaczeniem, jakie Mickiewicz przypisywał tzw. językowi słowiańskiemu w owych wykładach; na plan pierwszy wysunęła kategorię „słowa”, funkcjonującą u Mickiewicza w niejednym sensie. Szczególnie ważne dla Mickiewicza było słowo pojmowane jako wypowiedź natchniona, zawierająca prawdę inspirowaną z wysoka, wzywająca do działania. W wywodzie Kopczyńskiej zasługuje na uwagę hipoteza o związku koncepcji językowych Mickiewicza z poglądami Jakuba Boehmego, który akcentował „twórczą moc języka, obecność w języku ludzkim elementów mowy Boskiej, zdolność języka ludzkiego do wyrażania logosu, czyli myśli Bożej” (s. 291—292). Owe poglądy mogły być Mickiewiczowi pomocne, gdy mówił w swych wykładach o Słowianach jako o ludzie Słowa Bożego.

Adam Mickiewicz w psychologiczno-etycznym teatrze Towiańskiego — to tytuł referatu Aliny Witkowskiej, opartego na interesującej interpretacji towianizmu. Mianowicie referentka dojrzała w Towiańskim jakby kierownika psychodramy terapeutycznej, w której jego zwolennicy odgrywali swoje „teksty” życiowe. Ten „psychodramatysta” — według badaczki — był również psychoanalitykiem, co ujawniało się w rozmowach prowadzonych przez niego. Ale od psychodramy, w której uczestniczyli towiańczycy łącznie z Mickiewiczem, nie było następnie drogi do społeczeństwa żyjącego pełnią życia. Namiastkę tego społeczeństwa stanowiła dla nich sekta, w której efekty psychodramy zanikały w izolowanym kręgu własnych, często sztucznie wywoływanych przeżyć. Konflikt Mickiewicza z Towiańskim był nieunikniony, albowiem poeta dążył do tego, by grać nie w kameralnej psychodramie terapeutycznej, ale na scenie życia (s. 280—281).

W dyskusji kwestionowano proponowaną przez referentkę segmentację czasową w rozwoju towianizmu: bo był on przecież od początku sektą religijną skupiającą się wokół charyzmatycznego przywódcy (Adam Sikora); bo psychodrama i sekta były splątane ze sobą od początku istnienia towianizmu (Wiktor Weintraub). Toteż pojawiła się teza, sformułowana przez Sikorę, że do opisu towianizmu byłyby przydatne nie tyle kategorie medycyny, ile kategorie socjologii i psychologii religii. Tenże dyskutant w swym wystąpieniu (s. 310—313) zwrócił uwagę, że Towiański traktował ludzi jako narzędzia „Sprawy”, i to w sposób bezwzględny. Sikora ukazał ponadto w przekonywający sposób dramat towianizmu: wynikał on „z moralnego absolutyzmu, któremu są obce wszelkie relatywizacje” (s. 311). Konsekwencją była zaś ucieczka od świata realnego, historycznego i rezygnacja z działania w jego obrębie.

Jakiegokolwiek by można mieć zastrzeżenia do obrazu towianizmu w ujęciu Witkowskiej⁹ i do jej języka interpretacyjnego, niewątpliwą jest rzeczą, że wzbogaciła ona naszą wiedzę o tym nurcie życia Wielkiej Emigracji. Badaczka, kształtując jego nowy obraz, realizowała swoje *credo* metodologiczne, wypowiedziane przy innej okazji: „myślenie o kulturze jest ciągiem reinterpretacji, w którym uczestniczą nie tylko nowe fakty, ale także i nowe metody, i współczesna wrażliwość interpretatora”¹⁰.

⁹ Np. czy Witkowska zbyt nie zaufała relacji o Towiańskim przekazanej przez Zofię Komierowską? (zob. s. 275, przypis). Przypomnieć tu należy szkic S. Pigonia o wspomnieniach Komierowskiej *Dokument czy falsyfikat?*, gdzie uczony wykazał, że *Dziennik* Komierowskiej „jest podszyty mistyfikacją i zmyśleniem. Co gorsza, gęsto mija się z prawdą” (*Miłe życia drobiazgi*. Warszawa 1964, s. 195).

¹⁰ A. Witkowska, *Światopogląd i choroba*. [Polemika z K. Górskim]. „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 4, s. 452.

Obrady lubelskie nie pominęły recepcji Mickiewicza — tak polskiej, jak i zagranicznej, przy czym poruszano równocześnie i zagadnienia teoretyczne, którym patronował estetyk recepcji Hans Robert Jauss. Oba aspekty — historyczno- i teoretycznoliteracki — wystąpiły w referacie Marii Janion *Poezi międzypowstaniowego kraju wobec Mickiewicza*¹¹. Badaczka podkreśliła, że w charakterystyce poezji krajowej szczególną rolę odgrywa stosunek tej poezji do romantyzmu przedlistopadowego i do romantyzmu emigracyjnego: były to „zamknięte systemy literackie”, posługujące się swoistymi językami, z których najważniejszy był mickiewiczowski (s. 113). Wśród poetów krajowych Janion wyróżniła tych, którzy: 1) odrzucali Mickiewicza, 2) byli epigonami Mickiewicza jako autora dzieł z okresu przedlistopadowego (zwłaszcza *Dziadów* wileńsko-kowieńskich), 3) nawiązywali do Mickiewiczowskich wątków tyrtejsko-politycznych. Istotę stosunku poetów krajowych do Mickiewicza zawarła referentka w celnej formule: „Mickiewicz uratował ich od nieszczęścia niewoli najgłębszej, od zraty tożsamości narodowej — i zarazem rzucił demoniczne przekleństwo wieczystego nimi władania” (s. 106).

W dyskusji wysunięto szereg postulatów, m. in. w sprawie badań: nad cytacjami z Mickiewicza w ówczesnej prasie (Jarosław Maciejewski); nad czytelnictwem w kraju (Zofia Stefanowska); nad ikonografią jako walną pomocą dla zrozumienia legendy mickiewiczowskiej (Zdzisław Libera). Uwydatniano ponadto, że w okresie międzypowstaniowym istniała również antylegenda mickiewiczowska (Jarosław Maciejewski). Postulowano badania nad zagraniczną recepcją poety (Stefania Skwarczyńska, Bogdan Zakrzewski, Czesław Zgorzelski). Z dyskusji tej zarejestrujemy także wnikliwą uwagę Wiktora Weintrauba, że w naszej recepcji Mickiewicza właściwie nie ma zasługujących na uwagę „alternatywnych wątków”. Usiłował tego rodzaju wątek stworzyć Boy-Zeleński, ale była to próba pod względem intelektualnym chybiona (s. 125).

Niejako cząstkową, ale ważną realizacją wspomnianego postulatu badań nad recepcją zagraniczną Mickiewicza stanowił referat Mariana Szyrockiego i Bogdana Zakrzewskiego o rozprawie Wilhelma Häringa z r. 1836 (opublikowanej w czasopiśmie lipskim Brockhauusa „Blätter für literarische Unterhaltung”), która była pierwszą tak wnikliwą i w niejednym punkcie prekursorską analizą eposu Mickiewicza. Referat Zakrzewskiego i Szyrockiego prostował i dopełniał informacje Stanisława Pigionia zawarte w jego monografii o *Panu Tadeuszu* (1934).

Maria Dluska mówiła o obecności Mickiewicza we współczesnej poezji polskiej, przy czym referentce chodziło o te kierunki poetyckie czy o tych poetów, którzy byli w opozycji do romantyzmu. Główną myśl tego wystąpienia, jak i dyskusji nad nim dałoby się zamknąć w formule wypowiedzianej przez Zdzisława Liberego o „zdumiewającym zjawisku: ten sam poeta panuje nad wyobraźnią kilku pokoleń” (s. 84).

Jak więc widać, Sympozjum lubelskie zajęło się przede wszystkim liryką Mickiewiczowską: wczesną oraz lozańską. Także — wykładami paryskimi (Wiktor Weintraub nazwał je „trzecim podstawowym dziełem Mickiewiczowskim” obok *Dziadów* i *Pana Tadeusza*, s. 302) oraz działalnością Mickiewicza-towiańczyka. Znaczne zainteresowanie wzbudziła zarówno dawniejsza recepcja poety, jak i jego oddziaływanie na naszą współczesność literacką. Osiągnięte w wymienionych zakresach wyniki badań będą się z pewnością liczyły w literaturze przedmiotu.

¹¹ Główne wątki referatu zostały powtórzone przez autorkę w jej obszernym studium *Poezja w kraju. Próba syntezy*. W zbiorze: *Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831—1863*. T. 1. Kraków 1975. „Obraz Literatury Polskiej XIX i XX Wieku”. Seria 3.

Tym bardziej, że zaprezentowano je w perspektywie polskiego oświecenia i europejskiego romantyzmu.

Szczególnie cennym elementem obrad była wszechstronna dyskusja na temat potrzeb w zakresie wiedzy o Mickiewiczu, uwieńczona wysunięciem postulatów, które w sumie tworzą długofalowy, doskonale zhierarchizowany, bo gruntownie przemyślany plan badań w następujących dziedzinach:

„I. W sferze spuścizny rękopiśmiennej i archiwalnej: 1. systematyczne poszukiwania autografów Mickiewicza i innych związanych z nim materiałów rękopiśmiennych — w Polsce i zwłaszcza za granicą (Moskwa, Wilno, Paryż...); 2. podjęcie jak najrychlejsze planowej konserwacji rękopisów Mickiewiczowskich, w szczególności tych, które znajdują się w Bibliotece Polskiej w Paryżu; 3. przystąpienie do planowej akcji mikrofilmowania wszystkich autografów Poety oraz archiwaliów ściśle związanych z jego życiem i twórczością.

II. W kręgu prac edytorskich: 1. rozszerzenie programu wydania krytycznego *Dzieł wszystkich* — rozpoczętego pod patronatem Instytutu Badań Literackich PAN i Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich serią I pism Poety, obejmującą dzieła poetyckie, prozę artystyczną i teksty krytycznoliterackie — na pozostałe obszary twórczości Mickiewicza; specjalnej uwagi wymagają pisma francuskie, wśród nich przede wszystkim wykłady paryskie (przy rekonstrukcji ich bliskiego autentyczności tekstu winna być maksymalnie wyzyskana spuścizna filologiczna Leona Płoszewskiego); 2. planowa kontynuacja wydań podobizn fotograficznych autografów Mickiewicza (w nawiązaniu do wcześniejszego memoriału Stanisława Pignonia w tej sprawie); 3. planowa kontynuacja reprodukcji najważniejszych pierwodruków Mickiewicza, z *Panem Tadeuszem* na czele; potrzeba ta wymaga przedstawienia w Radzie Programowej do Spraw Reprintów; 4. pełne poparcie dla zamierzonej edycji korespondencji do Mickiewicza.

III. Na polu dokumentacji biograficznej i bibliograficznej: 1. intensyfikacja prac nad pozostałymi częściami *Kroniki życia i twórczości Adama Mickiewicza*; 2. opracowanie — na poziomie współczesnej wiedzy — syntetycznej biografii Poety; 3. opracowanie jak najrychlejsze monograficznego tomu X *Nowego Korbuta*, poświęconego Adamowi Mickiewiczowi.

IV. W zakresie badań nad recepcją twórczości Mickiewicza: 1. opracowanie zbioru wypowiedzi o poezji Mickiewicza z lat 1831—1855 (przynajmniej w charakterze kontynuacji antologii W. Billipa *Mickiewicz w oczach współczesnych. Zarys recepcji na ziemiach polskich w latach 1818—1830*); 2. zainicjowanie systematycznej pracy zespołowej nad dziejami recepcji zagranicznej Mickiewicza, opartej przede wszystkim na penetracji czasopism.

V. W dziedzinie interpretacji dzieła Mickiewicza — rozwinięcie prac (także zespołowych): 1. nad językiem Poety (opartej m. in. na bogatym materiale zgromadzonym i uporządkowanym w *Słowniku języka Adama Mickiewicza*); 2. nad miejscem Mickiewicza w historii poezji, krytyki literackiej i publicystyki polskiej; 3. nad związkami Mickiewicza z prądami ideowymi i filozoficznymi epoki romantyzmu” (s. 389—390).

Niezależnie od tego podstawowego rejestru dyrektyw badawczych (choć powstał on w roku 1973, zachował swą ważność do dzisiaj, dlatego przytoczyliśmy go w całości) wymieńmy ponadto niektóre postulaty szczegółowe warte zapamiętania. Pojawiła się więc sprawa reedycji monografii mickiewiczowskiej Juliusza Kleinera (ale z indeksem nazwisk!). Domagano się też zgodnie zestawienia indeksów do wydań *Dzieł*: Narodowego i Jubileuszowego. Czesław Zgorzeński wysunął projekt zbiorowej publikacji ukazującej rolę Mickiewicza w rozwoju literatury polskiej, z uwzględnieniem poszczególnych rodzajów twórczości poetyckiej¹². Mó-

¹² Odnotujmy w związku z tym projektem, iż A. Paluchowski w swych *Uwagach o najpilniejszych potrzebach w zakresie wiedzy o Mickiewiczu* przypo-

wiono również o tym, by młodzież polonistyczna przykładała się do badań mickiewiczowskich: nie należy się zrażać olbrzymią bibliografią, bo o poecie wszystkiego przecież nie powiedziano (Marian Tatar); profesorowie uniwersyteccy powinni i obecnie interesować się Mickiewiczem (jak to było w okresie międzywojennym), bo przykład idzie z góry (Jarosław Maciejewski). Specjalnie cenna była inicjatywa Andrzeja Paluchowskiego w sprawie powstania „forum mickiewiczowskiego”, które by gromadziło zainteresowane osoby i instytucje w celu okresowego konfrontowania i podsumowywania refleksji nad twórczością i biografią poety, przede wszystkim zaś nad potrzebami wiedzy o nim (s. 238—239).

Od Sesji Historyków Literatury i Języka w grudniu 1955 oraz Sesji Naukowej Polskiej Akademii Nauk przy udziale gości zagranicznych w kwietniu 1956 (obie sesje urządzono z okazji setnej rocznicy śmierci poety)¹⁸ Sympozjum w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim było pierwszym tej doniosłości i w takiej skali spotkaniem badaczy Mickiewicza. Było ono prezentacją prac wykonywanych na rozmaitych warsztatach, ale w równej mierze — dyskusją, której uczestnicy usiłowali rozwiązywać niełatwe zagadnienia; stawiali często zagadnienia nowe; a także — w toku wymiany zdań — ukazywali własne twierdzenia niejako *in statu nascendi* wraz ze wszelkimi wątpliwościami, zastrzeżeniami czy dopelnieniami. Taki właśnie przebieg obrad (łącznie z „międzygłosami” dyskusyjnymi!) wiernie odtwarza omawiany tom. Jego lektura prowadzić może czytelnika do ogólniejszej refleksji na temat właściwego — a więc pożądanego! — modelu współpracy naukowej. Udaną realizacją owego modelu było Sympozjum lubelskie.

Można też powiedzieć, że Sympozjum to w sposób niejako klasyczny ukazało raz jeszcze zależność postępowania historycznoliterackiego od uprzednich rozstrzygnięć tekstologii. Toteż np. interpretacje Stefani Skwarczyńskiej czy Czesława Zgorzelskiego można zalecić do odczytywania podczas uniwersyteckich zajęć seminaryjnych jako znakomite ilustracje wspomnianej zależności. Uczestnicy Sympozjum nie posługiwali się tzw. uczoną mową; ich referaty czy wypowiedzi w dyskusji mogą być przedmiotem lektury — jak wolno się spodziewać — także nieprofesjonalistów, byle miłośników Mickiewicza.

Spotkanie lubelskie daje sposobność do przekrojowego spojrzenia nie tylko na dzisiejszą wiedzę o Mickiewiczu: także do podobnego zabiegu względem obecnej sztuki interpretacji. Jak widać, praktykowana jest ona w wielu odmianach — zgodnie z dzisiejszym pluralizmem metodologicznym w badaniach naukowoliterackich. Ale w Lublinie w tych poczynaniach interpretacyjnych, choć tak rozmaitych, był motyw wspólny, niejako je scalający: pietyzm wobec tekstów Mickiewicza.

Na koniec naszego sprawozdania wypada wyrazić nadzieję, że wysunięta idea „forum mickiewiczowskiego” znajdzie realizatorów, tym bardziej że został narysowany tak wielostronny plan badań nad twórczością i biografią poety. Chciałoby się też oczekiwać, że przyszłe prace owego „forum” będą ujmowane w równie szczegółowej dokumentacji jak obrady Sympozjum lubelskiego w omawianej tu księdze zbiorowej.

Zbigniew Jerzy Nowak

mniał prekursorską rozprawę L. Frydęgo z r. 1941 *Stanowisko Mickiewicza w rozwoju poezji polskiej*, podnosząc trafnie, że stanowiła ona jak gdyby program badań, mianowicie „program umieszczenia Mickiewicza w procesie historycznoliterackim, w historii sztuki poetyckiej, w życiu literatury” (s. 242).

¹⁸ Pisał o nich K. Wyka (*Dwie sesje mickiewiczowskie*. „Pamiętnik Literacki” 1957, z. 1).